Nr. 120 Kraków, piątek 7 czerwca 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr
Cena numeru pojedynczego 12h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 319.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 918.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Czy parlament zostanie wreszcie zwołany?

Wciąż konferencye. — Stanowisko Czechów i Rusinów. — „Arbeiter-Ztg." o Seidlerze, jako „Kriegsersatzu". — Alchemia osób. — Taktyka Koła i „program" Abrahamowicza.

A więc dotychczas o zwołaniu Izby nie wiemy nic konkretnego — poza mętnemi ogólnikowemi enuncyacyami Buriana i innych reprezentantów rządu. Wprawdzie rząd „odraczając Izbę, zastrzegł się kategorycznie, że odroczenie będzie trwało tylko tak krótko, iż będzie można jeszcze przed feryami letniemi załatwić konieczności państwowe". Jest to wyraźne zobowiązanie. Żyjemy jednak w Austryi... Słyszymy o terminach: 18, 25 i t. d. czerwca, rzecz się przewleka i o Izbie nic pewnego nie wiemy. Zamiast parlamentu w tych wyjątkowych czasach w Austryi rządzi biurokracya i władza wojskowa.

Być może braknie objektywnych przesłanek dla zwołania parlamentu? Tak jednak nie jest. C z e s i stanowczo oświadczają, że wprawdzie stoją dalej na stanowisku opozycyjnem, lecz życzą sobie najszybszego zwołania parlamentu. W tym kierunku wyraźnie się oświadcza wydany wczoraj czeski k o m u n i k a t, stwierdzający, że Czesi są za zwołaniem parlamentu i że rządowi powinno zależeć na tem, aby w obecnych ważnych czasach Sejm węgierski nie był jedynym rzecznikiem interesów monarchii.

Tylko R u s i n i (i poł. Słowianie) zachowują się wobec zwołania parlamentu z rezerwą, obawiając się ze strony przyszłej większości polsko-niemieckiej polityki niekorzystnej dla ich aspiracyi.

Słowem nie widać żadnych przeszkód zasadniczych — w razie racyonalnej polityki i dobrej woli rządu, do zwołania parlamentu. Toteż „Arb. Ztg." stwierdza stanowczo, że właśnie obozy opozycyjne, jak Czesi i poł. Słowianie pragną parlamentu, natomiast niemieckie partye burżuazyjne gotowe są obywać się bez parlamentu, mając posłuszny sobie rząd i hegemonię w polityce wewnętrznej.

Przy tej sposobności wiedeński dziennik socyalistyczny bardzo ostro atakuje rząd, specyalnie dra Seidlera: ten gabinet, powiada, „wszystkie narodowości kokietował i wszystkie rozczarował i jest dzisiaj najmniej odpowiednim rządem do opanowania trudności parlamentarnych". Gabinet, który niema żadnego ustalonego planu w sprawach narodowych i wszystko uzależnia od interesów momentu oraz wszystkie idee reform składa w ofierze drobnostkowym ułatwieniom „sytuacyi", może być nazwany tylko **„wojenną namiastką"** (Kriegsersatz) celowo działającego rządu. Dość zwrócić uwagę na jego słabość **wobec wszystkich ekscesów władzy wojskowej**; wszak nie ośmiela się on tak w rzeczach najmniejszych jak największych na najskromniejszy sprzeciw, i **po 4 latach wojny widzimy, że władza wojskowa nieograniczenie panuje w całej Austryi i wtrąca się do wszystkich stosunków cywilnego państwa, jakgdyby cywilny rząd został pozbawiony wszelkiego wpływu!**

Tę słabość, bezideowość i brak dobrej woli ze strony rządu Seidlera „Arb. Ztg." ilustruje przykładem sprawy polskiej. Pisze bowiem: „Polacy uzależniają swe stanowisko w Izbie od losu Królestwa Polskiego i chcą tylko w takim razie stać przy Austryi, jeśli da im gwarancyę, że oswobodzony kraj nie jest traktowany jako łup, z którego niemiecki zwycięzca może sobie przykrajać zdobycz. Myśli kto, że dr Seidler w tej sprawie ma wolę — nie mówiąc już o sile, aby tę rzecz przeprowadzić?"

Tyle niemiecki socyalistyczny dziennik, który wypowiada się za usunięciem obecnego gabinetu. Rozumiemy dobrze szczerą troskę dziennika o Izbę i również oburzeni jesteśmy na tę krótkowzroczną, słabą i bezideową politykę Seidlera, lecz obawiamy się, czy „Arb. Ztg." nie traktuje tej sprawy zanadto indywidualnie, t. zn. bez związku z całokształtem stosunków wewnętrznych (i zewnętrznych!), jak głębokie narodowe procesy w państwie, jak hegemonia Niemiec i t. d. Czy naprawdę zmiana osób, jakaś nowa postać, jakiś nowy biurokrata — wszystko może naprawić?! Czy to nie jest zanadto — „alchemią osobistości"? Czy naprawdę w ten sposób da się jakoś wykrystalizować złoto rozumiej i celowej polityki wewnętrznej?

Teraz spojrzyjmy na obóz polski, na K o ł o. Co ono robi? Oczywista zachowuje się biernie, siedzi cicho — i boi się „N. Freie", która nie dwuznacznie grozi, że jeśli Koło nie da prowizoryum, to ucierpi — *Królestwo*.

Jakież są warunki Koła?

W „N. Fr. Presse" zabrał głos A b r a h a m o w i c z w sprawie stanowiska Koła. Wyraża on opinię, że teraz, po wystąpieniu narodowych demokratów i socyalistów, Koło **„jest gotowe wejść w skład większości parlamentarnej"**. Warunki tego formułuje p. Abrahamowicz w trzech punktach: 1. Wyraźne oświadczenie dra Seidlera, że Galicya nie będzie podzielona na ruską i polską. 2. Spełnienie obietnic w sprawie odbudowy kraju, wypłaty świadczeń wojennych i wynagrodzenia szkód, spowodowanych przez wojnę. Tyle, co do polityki wewnętrznej. Z zakresu kwestyi polskiej pragnęłoby (!) Koło, zdaniem p. Abrahamowicza, aby rząd dra Seidlera, oraz stronnictwa, wchodzące w skład większości, „poparły słuszne żądania narodu polskiego".

Niema więc tu nawet tak skromnych i minimalnych starych postulatów Koła, jak — integralność Królestwa, rewizya traktatu Brzeskiego i pomyślne załatwienie sprawy Legionów. Rzecz sprowadza się do oświadczenia w sprawie niepodzielenia Galicyi. Za ten piękny „s t a t u s q u o" Abrahamowicz oddaje całą „opozycyjność" polskiej reprezentacyi, proklamowaną 18 lutego.

Minister obrony krajowej o pułkach czeskich.

W odpowiedzi na interpelacyę posła Schuerfa i tow. w sprawie zachowywania się pułków czeskiej narodowości w boju, odpowiedział minister obr. kraj.,

że faktycznie w 36 p. p., który utracił większą część aktywnych oficerów i żołnierzy, rozwielmożniły się „rozkładowe elementa", wskutek czego pułk ten w boju zawiódł i przez swoje haniebne zachowanie się spowodował ciężką klęskę innych oddziałów.

Wskutek tego 16. VI. 1915 r. rozwiązano ten pułk.

Pułki piechoty Nr. 11, 88 i 102 trzymały się dość dobrze. **Tylko niektóre części 35 p. p. postępowały nie bez zarzutu.**

28 p. p. w walkach 3 i 4 IV. 1915, bez oddania jednego strzału, zabrany został do niewoli przez jeden batalion nieprzyjacielski, co z całą pewnością stwierdzono. Pułk ten swego czasu rozwiązano, ale wskutek dzielnego zachowania się jednego z batalionów marszowych tego pułku na froncie włoskim, wystawiono go z powrotem.

Co się tyczy czesko-słowackich wojsk w Rosyi, minister oświadczył, że istnieją one faktycznie w sile jednej dywizyi, która swego czasu walczyła na froncie galicyjskim przeciw c. i k. wojskom. Dywizya ta składa się wyłącznie z jeńców austryackich, Czechów, którzy się do niej na ochotnika zgłaszają.

„Credo" Skoropadskiego.

W innem miejscu podajemy artykuł o silnem rozbudzeniu prądów imperyalistycznych wśród zabierających głos w polityce — Ukraińców.

Rozmowa, jaką z kijowskim konrespondentem „Reichspost" miał Skoropadski i którą przytaczamy poniżej, świadczy, że nowo-wysunięty hetman w tym kierunku usiłuje znaleźć się na jednej linii z działaczami ukraińskimi, szuka z nimi zresztą i na innych drogach porozumienia. Równocześnie w swoim „credo", wypowiedzianem wobec dziennikarza wiedeńskiego, podkreśla różne momenty, schlebiające dążeniom państw centralnych.

I Skoropadski faktycznie przełamuje częściowo niechęć — zrazu powstałej nader gwałtownej opozycyi ukraińskiej. Taki Doroszenko wszedł już do jego gabinetu, inni też nie odmawiają współpracy.

Blok ukraiński, który się był wytworzył, a poza nawiasem którego pozostali, jak teraz, jeno socyalni rewolucyoniści ukraińscy i tacyż esdecy, uprawia wobec Skoropadskiego tę taktykę, że jego osobiście oszczędza, nawet komplementuje, a tylko atakuje jego ministrów; tym odmawia ukraińskości, a co do Skoropadskiego, godzi się z myślą, iż się „nawrócił".

Słowem, widać, że chciałoby stworzyć u boku Skoropadskiego gabinet z większością blokową.

Tymczasem Skoropadski i z własnego popędu i z inspiracyi zewnętrznej chce mieć gabinet reakcyjniejszy, niż oparty wyłącznie na hasłach bloku i wogóle nie chce sobie zrażać żywiołów październikowcowo-kadeckich. Obstaje więc przy tem, że musi mieć gabinet pracy, że blok nie może mu dostarczyć kompletu odpowiednich specyalistów i t. p.

Porównywując postulaty graniczne Skoropadskiego z żądaniami, wysuwanemi przez imperyalistów ukraińskich — widzimy tylko, że hetman nie porusza zagadnienia Besarabii, ażeby uniknąć zaczepienia sprawy, przesądzonej już (wedle oświadczeń Marghilomana) na rzecz Rumunii.

A oto interwiew:

Skoropacki powiedział: **Dla Ukrainy nie pozostaje nic innego, jak tylko ścisłe przyłączenie się do mocarstw centralnych**, z któremi mogą nas łączyć korzystne stosunki gospodarcze, a które nie mają interesów politycznych, **któreby się z naszymi interesami nie dały pożytecznie połączyć.**

Mam wielki, wzniosły cel: **Niezawisłość Ukrainy.** Potrzebuje ona do tego konsolidacyi politycznej i konsolidacyi finansów państwowych, wychowania naszego narodu i własnej siły zbrojnej.

Państwo nasze wywiera wielką siłę przyciągania. Minister spraw zagranicznych, Doroszenko, przyjmuje codziennie deputacye z obszarów granicznych, które wyrażają życzenie przyłączenia się do Ukrainy. Kozacy dońscy i kubańscy chcą się z nami złączyć, przez co stanie do naszego rozporządzenia cenne zagłębie donieckie ze swymi nieprzebranymi pokładami węgla.

Potrzebujemy jednak połączenia się Krymu z nami. Morze Czarne jest dla Ukrainy jedynem wyjściem ku drogom handlu światowego. Trzeba nam floty dla naszego handlu i dla naszego stanowiska państwowego. Trzeba nam ku temu dobrych portów, a to możemy tylko na Krymie znaleźć. Bez posiadania Krymu jesteśmy kadłubem, odciętym od arteryi życia, a tego nie mogą chcieć przyjaciele Ukrainy.

Nasza samodzielność wymaga także wyratowania się z obecnego chaosu w stosunkach finansowych. Kraj jest dziś zalany pieniądzem papierowym. Ceny dochodzą skutkiem tego do szalonej wysokości.

Interes naszej waluty pozostaje w związku z rozsądnem i sprawiedliwem rozwiązaniem kwestyi ziemi. Chcemy dać chłopom ziemię z olbrzymich latifundiów i sworzyć przez to zdrowy konserwatywny stan chłopski. Powinien on dostać tę ziemię **od państwa za umiarkowaną cenę**, zaś państwo ma ją nabyć od właścicieli majątków za sprawiedliwem wynagrodzeniem.

Następnie zastrzegł się Skoropacki przeciw rzomaltym podejrzeniom, a szczególnie przeciw po-

dejrzeniu, **jakoby był zwolennikiem dawnej carskiej Rosyi**, poczem mówił: Boli mnie to, że oskarżenia, imputujące mi niehonorową i ubliżającą rolę, znalazły posłuch także wśród inteligencyi ukraińskiej w Austryi. Jakiż są tego powody? O ile wiem, austryaccy Ukraińcy nie są socyalistami, są oni tak samo, jak ja, wyznawcami zasady poszanowania własności i porządku społecznego i w programie swym nie mają konfiskaty ziemi i eksperymentów bolszewickich. Proszę, by mi pozostawiono czas, abym w praktyce mógł pokazać, co mogę i czego chcę.

Z rosyjskim sąsiadem pragnę pokojowego stosunku i dobrego sąsiedztwa, do którego będą dążyć oba niezawisłe państwa, które przez długie czasy miały wspólne granice.

Równocześnie z budową państwa otoczę pieczą oświatę ludową. Planuję powołanie do życia starych ukraińskich organizacyj kozackich i chcę z niemi połączyć także szkolnictwo.

Nikt nie będzie wątpił chyba o tem, że pragnę stworzenia **silnej ukraińskiej siły zbrojnej**, która ma dać państwu gwarancyę nietykalności i wolności.

Na Zachodzie.

Na plan pierwszy wysuwa się znów **teren bojowy w Flandryi.**

Oto czytamy w odrębnie i nagle wydanym komunikacie niem. gener. szt.: „W okolicy Kemmel i pod Merris chwilowo żywsza działalność ogniowa. Od lasu Nieppe aż do Lens trwa ożywiona walka ogniowa. Robecq i szyby 1 i 5 w Noeux podpalono".

Na poł. od kanału La Bassee aż na poł. od Lens po silnem przygotowaniu artyleryjskiem przedsięwzięli Anglicy gwałtowny atak, który pozostawił kilku jeńców w rękach niemieckich.

Komunikat wieczorny stwierdza: **„Na froncie bojowym położenie niezmienione."**

Ofenzywa nad Marne, zdaje się, ostatecznie utknęła. Prasa niemiecka pisze o niej z nadzwyczajną rezerwą. I tak „Taegl. Rundschau" pisze: **„Dalsza akcya przeciw Reims byłaby bezcelowa. Nowa linia frontu Noyon-Soissons-Reims jest tak silna, że Niemcy stawiać na niej mogą skuteczny opór wszystkim rezerwom Focha tak z południa, jak i z północy".**

„Voss. Ztg." wywodzi: **„Nie leży w interesie naczelnej komendy niemieckiej forsowanie silnie wybudowanego i w rezerwy dostatecznie zaopatrzonego nowego frontu francuskiego. Z chwilą nadejścia silnych rezerw francuskich znikła korzyść, wynikająca z zaskoczenia nieprzyjaciela. Naczelna komenda niemiecka nie chce popaść w błąd, który popełniła koalicya w bitwie nad Sommą. W najbliższych dniach nastąpi tedy prawdopodobnie pewna zmiana sytuacyi w akcyi wojennej.**

Musimy przygotować się na to, że państwa koalicyjne twierdzić będą, iż strategia niemiecka nie dopięła właściwego celu".

* * *

Kto czytał uważnie w ostatnich dwóch tygodniach dzienniki wiedeńskie i berlińskie, przepełnione doniesieniami o mającem nastąpić upadku „tygrysa" Clemenceau, ex re niepowodzeń wojsk francuskich w Szampanii, otrzymuje dzisiaj odpowiedź na pytanie, czy „tygrys" upadnie, potępiony przez swój naród, jako sprawca nieszczęść i klęski, czy też pozostanie zwycięsko na dotychczasowym posterunku.

Oto według doniesienia Agencyi Havasa, Clemenceau składając w Izbie deputowanych wyjaśnienie o sytuacyi militarnej oświadczył:

„Obecna chwila jest straszna, ale bohaterstwo żołnierzy doroslo do sytuacyi.

Składam wyrazy uznania dowódcom, zwłaszcza Fochowi i Petainowi.

Gra toczy się teraz o współudział Amerykanów. Nasi sprzymierzeńcy są zdecydowani prowadzić wojnę do końca. **Jeżeli rządy i ludność stoją na wysokości sytuacyi, to zwycięstwo jest przy nas.**

Jeżeli nie wypełniam swych obowiązków, to wypędźcie mnie z tego miejsca, ale jeżeli posiadam wasze zaufanie, to dajcie mi doprowadzić dzieło do końca". (Burzliwe owacye w Izbie).

Wreszcie Clemenceau postawił wniosek zaufania, poczem odpowiednio do życzenia rządu przyjęto odroczenie na czas nieograniczony dyskusyi nad interpelacyą o sytuacyi wojennej 377 głosami przeciw 110 głosom.

Posiedzenie zakończyło się owacyą na cześć prezydenta ministrów i dla wojsk walczących na froncie.

Clemenceau odniósł zwycięstwo może o większem znaczeniu, aniżeli poprzednie w walce z hr. Czerninem.

III. konferencya P. P. S. w Rosyi

III z kolei konferencya P. P. S. w Rosyi odbyła się w końcu lutego w Moskwie w momencie zawierania przez rząd rewolucyjny pokoju z Niemcami. Sprawozdania wykazały nadzwyczajny rozrost sekcyi P. P. S-owych w Rosyi i bezwzględną ich przewagę nad lewicą i esdecyą.

Ogółem wszystkich sekcyi jest **przeszło 50** z liczbą członków dochodzącą **do 15.000.**

Sekcye pepesowe biorą żywy udział w rewolucyjnej pracy, a cały szereg pepesowców zajmuje wybitne stanowiska czy to w Radach Del. Rob. i Włośc., czy to komitetach fabrycznych, czy rewolucyjno-wojskowych sztabach. Głównym tematem **obrad była sprawa pokoju brzeskiego.** — Jednomyślnie odniosła się doń konferencya negatywnie, podkreślając, że jest on pierwszym krokiem na drodze podporządkowania ideałów rewolucyjnych międzynarodowej władzy kapitału.

Uznając całą ważność chwili, zdecydowano uchwalić **manifest do proletaryatu Rosyi i Międzynarodówki**, w którym P. P. S. imieniem proletaryatu polskiego w Rosyi zakłada uroczysty protest przeciwko pokojowi i wzywa w nim cały lud roboczy do energicznej pracy, celem ostatecznego wyzwolenia.

Jednocześnie silny nacisk kładzie manifest na wzmożenie rewolucyjnej twórczości wewnątrz Rosyi, na konieczność karności mas roboczych i bezwzględną walkę z rozprzężeniem, wkradającym się do szeregów rewolucyjnych. Z innych uchwał podkreślić należy sprawę organizacyi czerwonej armii. Konferencya wzywa cały proletaryat polski na emigracyi do wstępowania do szeregów czerwonej armii i wytwarzania w nich polskich oddziałów.

Sprawę organizacyi tych oddziałów, a także wytworzenie całego szeregu szkół bojowych, uznano jako jedno z najważniejszych zadań P. P. S. w chwili obecnej.

W dalszym ciągu uchwalono rezolucyę w sprawach wygnańczych, domagając się tworzenia Rad wygnańczych i protestując przeciwko wstrzymaniu przez rząd rew. wypłaty pieniędzy na pomoc wygnańcom.

Wybrano nowy Centr. Kom. Wykon. w skład którego weszło 5 towarzyszy. **L. P.**

Z ostatniej chwili.

Podsekretarz stanu dla „obszarów wschodu".

Na miejsce „komisarza przy kanclerzu Rzeszy dla Litwy i okupowanych obszarów", które to stanowisko zajmował był hr. Keyserlingk, **ma zostać utworzonem, się przy ministerstwie spraw wewnętrznych, podsekretaryat stanu** dla okupowanych obszarów wschodu (ziem litewskich i prowincyi nadbałtyckich).

Urząd ten obejmie von Falkenhausen, syn gen. gub. Belgii, powołany poprzednio na czoło cywilnej administracyi rzeczonych obszarów.

Strejk urzędników ministeryalnych w Kijowie.

„Diło" w Nr. 123 donosi, iż skutkiem masowego usunięcia dotychczasowych funkcyonaryuszów w min. rolnictwa — zastrejkował cały personal urzędniczy we wszystkich ministerstwach.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 6 czerwca.

Stanisław Piątkowski. Dnia 26 maja zmarł, po długich a ciężkich cierpieniach, w Kosowie tow. Stanisław Piątkowski. Urodzony w r. 1874 na Podolu rosyjskiem, już za czasów studenckich w Kijowie brał żywy udział w ruchu polskiej młodzieży socyalistycznej. Przeniósłszy się do Zurychu, przystępuje do ówczesnej organizacyi zagranicznej P. P. S. i uczestniczy w jej pracach. Po skończeniu studyów w Szwajcaryi i w Leoben, powraca do kraju i staje w szeregach działaczy partyjnych, pracując głównie w Łodzi. Aresztowany w Warszawie w r. 1901, po paruletniem więzieniu śledczem zostaje wysłany na Syberyę, skąd udało mu się zbiedz w r. 1904. Przybywa do Galicyi i tu w dalszym ciągu pracuje dla P. P. S. Po rozłamie w niej usuwa się od czynnego życia partyjnego, gdyż, pozostawszy organizacyjnie w „lewicy", nie przestawał być gorącym niepodległościowcem. Kiedy przed wojną wszczęły się zabiegi w kierunku oparcia ruchu niepodległościowego na nowych podstawach, Piątkowski przystępuje do akcyi Piłsudczyków i popiera ją wydatnie. Po utworzeniu się N. K. N. pracuje w Departamencie Skarbowym, później w Centralnem Biurze Wydawnictw, nie mogąc z powodu ciężkiej choroby serca stanąć do szeregów legionowych. Po opuszczeniu NKN. przez lewicę przenosi się do Królestwa, obejmując stanowisko profesora gimnazyum w Olkuszu, gdzie, poza pracą zawodową, rozwija wszechstronną działalność kulturalną: zakłada pismo „Kronika powiatu olkuskiego", organizuje bibliotekę publiczną i t. d. Niestety, przerwała tę jego pożyteczną pracę ciężka choroba, która go też sprowadziła przedwcześnie do grobu, wywołując żal serdeczny u wszystkich, kto poznał bliżej tego dzielnego, oddanego sprawie wyzwoleńczej, nieposzlakowanej czystości charakteru człowieka. Cześć jego pamięci!

Wo ist „Poznań"? P. Marya Zarębianka (ul. Siemiradzkiego 29) przyniosła nam do redakcyi list polecony, wysłany przed kilku dniami do Poznania. List został zwrócony. „Poznań" przekreślono i dopisano: **„Wo? Zurueck!"** (kwit listu poleconego Nr. 986 z 23 maja.)

A więc — „Poznań" nie istnieje. To zapewne zainteresuje obywateli-Polaków z Poznańskiego.

Brak węgla. Pomimo starań, czynionych od dłuższego czasu przez prezydyum miasta o uzyskanie dostawy odpowiedniej ilości węgla dla elektrowni, i mimo zarządzeń. wydanych przez ministerstwo robót publicznych, przydzielonego węgla nie dostarczają tak, że zapasy są prawie zupełnie wyczerpane. O ile dziś i jutro nie nadejdą większe transporty węgla, **od soboty ruch elektrowni będzie wstrzymany.**

Pomoc dla urzędników państwowych. „N. Słowo" dowiaduje się z Wiednia, że dopuszczono urzędników państwowych, poszkodowanych wojną, do korzystania z subwencyj udzielanych przez Centralę odbudowy **do 4000 K**, oraz dopuszczono do korzystania z pożyczek Miejskiego Wojennego Zakładu Kredytowego do 10.000 K. Odnośny reskrypt ministeryalny ma się pojawić w najbliższych dniach.

Interwencye w sprawach nauczycielskich. Otrzymujemy ze Związku polskiego nauczycielstwa ludowego następujące informacye: W dniu 20 i 21 maja b. r. **interweniował prezes Związku pol. naucz. lud. w ministerstwie dla Galicyi** u radcy ministeryalnego dra **Neumanna w sprawie zaopatrzenia naucz. ludowego w odzież i obuwie**, oraz w sprawie zapomóg z tytułu poniesionych strat wojennych, otrzymywanych z C. O. G. i z c. k. Starostw. W ministerstwie oświaty interwoniował prezes Nowak w sprawie dodatku drożyźnianego, uchwalonego przez parlament, u referenta, sekretarza min. dra Fr. Skabernego i u ministra dra Ćwiklińskiego.

Dr Neumann przyrzekł — jako referent — że zajmie się sprawą dostarczenia odzieży galicyjskiemu nauczycielstwu ludowemu i w tym celu wkrótce uda się do Lwowa, aby ją dokładnie zbadać w Zakładzie odzieżowym. — Prezydent dr Herbst oświadczył, że znane mu jest niezmiernie przykre położenie nauczycielstwa i dlatego polecił starostwom, **by udzielały nauczycielstwu znaczniejszych kwot do 1500, a nawet do 2000 K.**

Dr Skaberne dał wyjaśnienie, że rząd centralny gotów jest wypłacić poszczególnym krajom 50 procent kwoty, **potrzebnej na cele dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa lud.**, jak również otworzyć kredyt na uzupełnienie tego wydatku i w tym celu odniósł się do Wydziałów Krajowych. Wyraził nadzieję, że jeszcze w czerwcu lub lipcu powinna nastąpić wypłata dodatku. Dr Ćwikliński mniej więcej takie dał wyjaśnienie z tem, że na razie w ten sposób użyć może nauczycielstwu w jego bardzo przykrem położeniu materyalnem.

O zbrodnię przekupstwa urzędników (paragraf 105 u. k.) toczy się śledztwo przeciwko kilkunastu osobom, które zamierzały wywieźć 100 wagonów ziemniaków z Galicyi do Witkowic, ofiarując miarodajnym urzędnikom 30.000 K za pozwolenie wywozu.

O kradzież. W kraj. sądzie karnym toczy się właśnie rozprawa o zbrodnię kradzieży, połączonej z włamaniem, popełnionej przez 27-letniego dzierżawcę Kapelanki pod Krakowem, niejakiego Jana Koptę. W jesieni 1916 r. włamał się on do mieszkania p. Rottermanna w Łagiewnikach i skradł tam rozmaite rzeczy, łącznej wartości około 10.000 K. Część tych rzeczy znaleziono w jego sekretnem mieszkaniu przy ul. Siemiradzkiego.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Wieszczka karnawału".

Piątek: „Wieszczka karnawału".

Imperyalistyczne dążności Ukraińców.

Charakterystycznem jest, iż ci sami Ukraińcy, którzy najbardziej narzekają, iż są ofiarami obcych pożądliwości, mają rozbudzone tak silnie instynkty imperyalistyczne.

Pomijamy już tylekroć poruszaną sprawę Chełmszczyzny i Podlasia, gdzie Ukraińcy, nie mając na swe poparcie faktu przewagi statystycznej, ani naturalnego ciążenia ku nim ludności, sięgają do racyj historycznych, do władztwa „króla Daniły", do krótkotrwałego przelotnego przebłysku silniejszego tworu państwowego halicko-włodzimiersk., którego rozrost spowodowała osobista energia danego księcia, przypadająca na okres osłabienia niektórych sąsiadów, w tej liczbie i innych książąt ruskich, nad którymi poczęła ciążyć władza tatarska, która zresztą mimo ponawianego oporu naginała i samego Danię.

Takich władców, których oręż zapuszczał się tu i ówdzie dalej, niż zachodzili ich poprzednicy i następcy, miał każdy naród, czy państwo, lecz z tego nie snuł podstaw do uważania danego terytoryum za swoją ojcowiznę, czy trwały nabytek.

Jedna przemijająca chwila fortuny przadawna, bo w XIII stuleciu, nie może więcej przecież ważyć, niż wieki dziejów współżycia i współpracy.

Podlasie np. było ziemią Jaćwieży (Jadźwingów), z którymi Daniło walczył był do spółki z Polakami, a po rozbiciu których ostatecznem zasiedlała pustkowia nadbużne kolonizacya mazurska i ruska, składając się na późniejszy typ Podlasiaka.

Ale oprócz tych ziem nadbużnych ileż jeszcze Ukraińcy mają pretensyj, świadczących o wybitnej żądzy imperyalistycznej.

Echem niezadowolenia rozległo się było po prasie ukraińskiej przemówienie Marghilomana, zapowiadające odzyskanie przez Rumunię Besarabii.

Do Besarabaii ongi nie pretendowali ponoć Ukraińcy. Później i to się zmieniło... Nota rumuńska, wysłana do Kijowa w tej sprawie w odpowiedzi na protest ukraiński, stwierdza:

1. Besarabii Rumunia nie anektuje, tylko taż dobrowolnie przyłącza się do kraju macierzystego.

2. Rząd rumuński nie zna żadnych części Besarabii, gdzieby ludność poczytywała się za ukraińską i wyrażała chęć przynależenia do Ukrainy. Jeżeli nawet część ludności uważa się za ukraińską, nie jest to jeszcze żaden dowód, iż jest nią istotnie. (Tu widocznem jest argumentowanie naciągane, gdyż w Besarabii istnieje faktycznie mniejszość ukraińska, czy należycie uświadomiona narodowo — to inna sprawa, ale wobec wyrazistych różnic plemiennych, napewno nie uważa się ona za rumuńską — Red. „Naprzodu").

3. Gdy Ukraina podpisywała traktat pokojowy w Brześciu — nie podnosiła żadnych uprawnień do Besarabii.

4. Rząd rumuński przypomina oświadczenie rządu ukraińskiego, złożone gen. Coanda 15 stycznia 1918 r., że nie tylko nic nie ma przeciwko połączeniu Besarabii z Rumunią, lecz że popprze przytem Rumunię.

Dlatego też odrzuca Rumunia protest Ukrainy.

Tymczasem obecnie wydawany po francusku w Lozannie organ ukraiński „L'Ukraine" pisze, że historycznie Besarabia tworzyła część królestwa halicko-włodzimierskiego (?) — więc znów Daniło? — pozatem „republika Zaporoska" (?) ustawicznie (?) podtrzymywała swoich pretendentów do tronu mołdawskiego, począwszy od XVI wieku. „Nasi hetmani Iwan Swirhowski (1534) — dodaje owa „L'Ukraine" — i Iwan Podkowa (1575) i inni byli mianowani hospodarami tego kraju". W rezultacie godzi się „L'Ukraine" na podział Besarabii na ukraińską i rumuńską.

Pomijamy szumny tytuł „republiki Zaporoskiej", mający cudzoziemca zmistyfikować, iż istniało podówczas jakieś samodzielne państwo tej nazwy... W połowie XVI wieku powstał był już na rubieżach litewskich (a po unii lubelskiej polskich) dość bujny zaczyn kozaczyzny, ale Zaporoże za czasów litewskich jeszcze wogóle nic odgrywa roli, kozacy nie mają tam jeszcze żadnego trwałego nawet punktu oparcia. Mimo to czytamy już o „republice Zaporoskiej"!

Poco pisać brednie historyczne?

Do Krymu żadnych pretensyi od czasów... Daniły imperyaliści ukraińscy nie wyprowadzają: raczej Tatarzy z Krymu mogliby się powoływać, że hołdownikiem ich przodków bywał Daniło.

Do pretensyi o Krym wysuwa się inne powody: Na Krymie leży Sebastopol, ostoja floty czarnomorskiej. Ponieważ Ukraińcy roszczą pretensye, że flota ta do nich odejść powinna, muszą mieć Sebastopol, a portu tego nie można oddzielić od Krymu... Pozatem w miastach ukraińskich (czy tylko ukraińskich?) przerabia się większa część tytoniu, plantowanego na Krymie, więc państwo ukraińskie nie może być pozbawione... dochodu z akcyzy.

Czołowy organ ukraiński „Nowa Rada" bez słówka uwagi, więc jako rzecz naturalną, przytacza wywody ministra finansów, Rzepeckiego, iż ów dochód akcyzowy wynosi 100.000 „karbowańców" (rubli) i tej pozycyi nie można się wyrzec.

A więc 100.000 li tylko srebrników miałoby decydować o losie całej ludności Krymu; sprawa banderoli akcyznej byłaby czynnikiem decydującym!!

Ukraińcy nie mogą się powołać na żadne kulturalne dobra, które tam wnieśli — nic za nimi nie przemawia, tylko wywóz liści tytoniowych...

A dalej jeszcze jeden teren: okręg wojska dońskiego.

I tu Ukraińcy występują ze swojemi żądaniami. Istnieją tam, twierdzą, znaczne bardzo ogniska ukraińskie; ponieważ prócz Wielkorusów kraj ten zamieszkują i Kałmucy, ułatwia to współzawodnictwo ukraińskie z Rosyanami i uznanie pretensyi Ukrainy.

Żywioł ukraiński przytem przyrasta i wypycha na Wschód ludność kałmucką. Ziemia dońska jest przytem słabo zaludnioną, gdy jądro Ukrainy posiada zaludnienie gęste. Kraj ten przydałby się Ukrainie zatem jako teren przelewu ludności, jako teren kolonizacyjny... Zresztą przyjeżdżają stamtąd delegacye (grupę osób na stworzenie delegacyi można mieć nietrudno!), proszące o przyłączenie ziemi dońskiej do Ukrainy.

Czyż to nie rozumowanie imperyalistyczne w formie zresztą prymitywniejszej, bo jeszcze bez powoływania się na cele czy to kulturalne, czy handlowe, lecz zmierzające wprost do nasączania swoją ludnością krajów pogranicznych. Ten instynkt ekspanzyi zaznacza się, jak widzimy, w tylu kierunkach i to nie w państwie, któreby tu sięgało po jakieś utracone ziemie, uznojone jego potem, rozkwitłe jego kulturą, lecz w państwie ledwo krystalizującem się w tej formie, a już sięgającem po to wszystko, czego los nie został jeszcze rozstrzygnięty, co tworzy jednostkę słabszą, mogącą być łatwiej przedmiotem cudzego apetytu, strawniej — łupem.

Rozumie się, iż na pograniczach istnieją nieraz terytorya o ludności mieszanej, które mogą z rąk do rąk z równą słusznością przechodzić, lecz ciekawe są właśnie te motywy, które wysuwają imperyaliści ukraińscy.

A już chyba szczyt tworzy 100.000 „karbowańców". To warte zakarbowania w pamięci.

Skąpe zaledwie wieści dochodzą nas z Podlasia. Z tem większem zainteresowaniem zabieramy się do korespondencyi „Głosy z Podlasia", którą znajdujemy w „Kur. Lwowskim".

Niestety, artykuł jest upstrzony białemi plamami, nici logiczne są urwane i treść staje się zagadkową. Przytaczamy mimo to zagadkowy artykuł w nadziei, że spryt doświadczonego polskiego czytelnika stargane nici nawiąże.

Czytamy więc:

Ober-Ost wszechwładne sprawuje u nas rządy. Na każdym kroku odczuwać się daje system, stosowany bezwzględnie w najdrobniejszych szczegółach rozmaitych zagadnień życiowych. (Skonf.)

Zjeżdżają od czasu do czasu agitatorzy ukraińscy i prowadzą konskrypcyę dusz ukraińskich. Mało ich jednak, — mała znikomo cyfra. Jeden, dwóch, trzech znajdzie się we wsi, toteż i konskrypcya ta marne wydobywa cyfry na światło dzienne. (Skonf.)

A gdy się przerzedziły gminy — pojawił się wśród opłotków i zagonów wijskich nowy gość Taksator niemiecki. Obchodzi grunta i mierzy, mierzy bez końca i liczy, czy też przypadkowo chłopi nie podali mniejszych cyfr dokonanych zasiewów. A ten i ów potrząsa głową i myśli, ku jakiemu celowi zmierza ta cała robota — czy to obliczanie zbiorów czy zapowiedź nowych podatków. A tych podatków już długa kolumna. (Skonfiskowane.)

Z miasta.

Uzupełnienie zasiłków dla ewakuowanych. Policya krakowska rozpoczęła w tych dniach załatwiać podania, wniesione o uzupełnienie zasiłków dla tych osób, które zostały w swoim czasie ewakuowane z Krakowa. Rozpoczęto już wydawać asygnaty na podjęcie pieniędzy.

Wakacyjne kursa wydziałowe dla nauczycieli i nauczycielek. Staraniem Naczelnego Zarządu Związku polskiego nauczycielstwa ludowego odbędzie się kurs wydz. ze wszystkich 3 grup, oraz kurs nauk ekonomiczno-społecznych w czasie feryi w Krakowie. Opłata za uczestnictwo na kursie wynosi K 100. Zgłoszenia wraz z zadatkiem nadsyłać należy pod adresem Związku polsk. naucz. lud.: Kraków, Rynek 29.

NADESŁANE.

† STANISŁAW PIĄTKOWSKI

przeżywszy lat 48, zmarł 26 maja 1918 r. w Kossowie, pogrzeb odbył się dnia 28 maja tamże. Osobnych zawiadomień nie rozesłano.

Jednoroczny ochotnik, fraiter Eugeniusz Kunath, ur. w Wiedniu 1895 r., służył przy 56 p. p. 7 komp. i prawdopodobnie zginął po bitwie koło Bończy w Królestwie Polskiem dnia 21 lipca 1915.

Powracających z niewoli rosyjskiej żołnierzy uprasza się ewentualne wiadomości co do wyż wspomnianego nadsyłać za odpowiedniem wynagrodzeniem pod adresem:

J. Kunath, Wiedeń XIII/9. Sebastian-Brunnengasse 3.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).